

## ARTYKUŁY RECENZYJNE I POLEMIKI

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym  
PL ISSN 1643-8191, t. 56 (4)/2020, s. 169–189



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2020.065>

MICHAŁ SŁOMSKI\*

Przeźrenie miejska czy mieszczanska?  
O ksiązce Krzysztofa Mrozowskiego,  
*Przeźrenie i obywatela Starej Warszawy*  
*od schyłku XV wieku do 1569 roku*, Warszawa 2020

Urban or burghers' space?  
About a book of Krzysztof Mrozowski, *Przeźrenie i obywatela*  
*Starej Warszawy od schyłku XV wieku do 1569 roku*,  
Warszawa 2020

**Streszczenie:** Artykuł zawiera recenzję ksiązki Krzysztofa Mrozowskiego poświęconej przestrzeni Starej Warszawy w XVI w. Przedstawiono w nim najważniejsze zalety ksiązki, istotne zarówno z punktu widzenia osób badających nowożytną historię Warszawy, jak i ogólniej, w możliwościach rozszerzania lub zmiany kwestionariusza badawczego prac o socjotopograficznym rysie. Dołączono również kilka uwag szczegółowych, które – w opi-

---

\* Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, Rynek Starego Miasta 29, 00-272 Warszawa, [slomski.m@wp.pl](mailto:slomski.m@wp.pl), ORCID: 0000-0002-4905-2093.

nii autora recenzji – ubogaciłyby pracę, choć w żaden sposób nie umniejszają pozytywnego wydzwięku artykułu.

**Abstract:** The paper discusses a book by Krzysztof Mrozowski on the subject of to the space of Old Warsaw in the 16<sup>th</sup> century. This review presents the most important advantages of the book, crucial from the point of view of researchers of the Early Modern history of Warsaw and, more generally, possibilities of extending or changing the research questionnaire for works with a sociotopographic feature, are presented. A few detailed comments were also included, which – in the author’s opinion – would enrich the book, although in no way diminish the positive tone of the review.

**Słowa kluczowe:** przestrzeń miejska, Stara Warszawa, nowożytność, mieszczenie

**Keywords:** urban space, Old Warsaw, Early Modern period, burghers

Choć Stara Warszawa w XVI w. nie była jeszcze najważniejszym miastem na mapie nowożytnej Rzeczypospolitej, to w tym właśnie okresie doszło do wydarzenia, które dzisiaj można interpretować jako zapowiedź odgrywania istotnej roli tego ośrodka miejskiego w polsko-litewskim państwie. Mam na myśli 1569 r. i ustanowienie Starej Warszawy miejscem obrad sejmów Rzeczypospolitej. Do 1526 r. była z kolei główną siedzibą książęcą Księstwa Mazowieckiego, po włączeniu Księstwa do Korony zaś stolicą województwa mazowieckiego. Przez cały zatem XVI w. pełniła funkcje stołeczne, chociaż głównie w skali regionu. Pozwoliło to jednak na stopniowy wzrost znaczenia miasta pod względem gospodarczym i społecznym. Podkreślenia wymaga również kościelna rola Starej Warszawy w XV–XVI w. jako miasta będącego siedzibą kolegiaty św. Jana Chrzyciela, archidiakonu warszawskiego i oficjalatu (wszystko w ramach kościelnej administracji mazowieckiej części biskupstwa poznańskiego). Jeśli w książce mowa zatem o typowości Warszawy (s. 11), to raczej pod względem porównań z innymi ośrodkami miejskimi dawnej Polski, które pełniły podobne funkcje w szeroko pojętej administracji państwowej, a takich, mimo wszystko, wiele nie było.

Dlatego, chociaż pozycji dotyczących historii Warszawy i poruszających problematykę starowarszawskiej przestrzeni jest dużo, nieco

zaskakujące jest to, że zachowane księgi ławnicze Starej Warszawy z XVI w. nie stanowiły nigdy podstawy pracy o charakterze socjotopograficznym. Lukę tę wypełnił Krzysztof Mrozowski, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Omawiana książka jest opublikowaną rozprawą doktorską Mrozowskiego, którą napisał pod kierunkiem prof. Agnieszki Bartoszewicz i dr Anny Adamskiej i obronił na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w 2017 r. Zainteresowania badawcze autora koncentrowały się na zagadnieniach związanych z ogólnie pojętą przestrzenią miejską, które przedstawiał przede wszystkim na przykładach zaczerpniętych z ksiąg miejskich XV i pierwszej połowy XVI stulecia Starej Warszawy. Był on również jednym z członków zespołu przygotowującego edycję najstarszych zachowanych ksiąg ławniczych Starej Warszawy<sup>1</sup>, co ułatwiło mu prowadzenie badań nad podjętymi w książce zagadnieniami.

Tytuł książki wskazuje na dość szeroką i nie do końca jasno sprecyzowaną problematykę relacji między przestrzenią miejską a jej mieszkańcami<sup>2</sup>. Uszczegółowienie przedmiotu badań czytelnik znajduje we wstępie. Praca składa się z trzech części: pierwszej, dotyczącej rozwoju przestrzeni fizycznej Starej Warszawy od momentu lokacji do 1569 r.; drugiej, poświęconej analizie socjotopograficznej miasta w XVI w., skupionej głównie na rozmieszczeniu miejsc zamieszkania przedstawicieli warszawskich rzemiosł; trzeciej, w której autor zbadał, najogólniej rzecz ujmując, zasięg oddziaływania i wpływów Starej Warszawy określony przez pryzmat atrakcyjności migracyjnej na podstawie informacji pochodzących z księgi przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy od 1508 do 1569 r. Na końcowych stronach książki znajdują się zakończenie, streszczenia w języku polskim i w języku angielskim, bibliografia, spis licznych map, planów i tabel oraz indeksy: osobowy i nazw geograficznych.

Cezura ogólnie pojętego schyłku XV w. wynika ze stanu zachowania bazy źródłowej. Przed 1526 r. trudno bowiem wyróżnić jakąś precyzyjną datę, która mogła wpłynąć na uzasadniony wybór początkowego roku.

---

<sup>1</sup> *Księgi ławnicze Starej Warszawy z lat 1453–1535*, red. A. Bartoszewicz, Warszawa 2020.

<sup>2</sup> Takie możliwe do szerokiej interpretacji tytuły prac poświęconych przeważnie socjotopografii miast w późnym średniowieczu i epoce nowożytnej są dość częste.

Dlatego to wpisy w księdze ławniczej SW 528 z 1497 r. wyznaczyły punkt początkowy analizy. Zastrzeżeń nie budzi data 1569 jako końcowy rok analizy. Dzięki temu zabiegowi autor pracy przybliżył jeden z ważniejszych aspektów funkcjonowania Starej Warszawy w okresie przed gwałtownym rozwojem przestrzenno-społecznym, który można obserwować w drugiej połowie XVI w. i w pierwszej połowie XVII stulecia<sup>3</sup>.

Autor *expressis verbis* nie wskazuje we wstępie, że w książce nie zajmuje się terenami znajdującymi się pod jurysdykcją książęcą, a od 1526 r. królewską, czyli zamkiem i jego najbliższymi okolicami, oraz że nie poświęca uwagi tej części Starej Warszawy, którą zamieszkiwali duchowni związani z kolegiatą św. Jana Chrzciciela. Co prawda w pierwszym zdaniu książki podkreślono związek łacińskiego określenia Starej Warszawy jako *civitas* ze wspólną obywatelską (s. 9), co – bardzo niebezpośrednio – może wskazywać, że objęte badaniem zostaną wyłącznie te tereny, które podlegały miejskiej jurysdykcji. Również umieszczenie w tytule pracy „obywateli”, a nie „społeczeństwa” (jak na ogół tworzy się tytuły prac socjotopograficznych) można by trochę na siłę interpretować jako wskazówkę, choć chyba dość zawoalowaną, kierunku, w którym poszedł autor. Jednak dopiero w opisie granic miejskich w pierwszym rozdziale autor wspomina o tych wyłomach prawno-własnościowych w przestrzeni miasta wewnątrz murów (s. 28, 34–35, 41). Tytuł książki jest zatem nieco mylący, bo badaniu nie podlega cała przestrzeń znajdująca się *infra muros*, ale wyłącznie ta, która podlegała prawu miejskiemu. Tę dysonansu nie zmienia to, że w jednym z akapitów skrótowo poruszono możliwość przekazania duchowieństwu kolegiackiemu wcześniej należących do miasta terenów (s. 35). A przestrzeń ta była przecież istotna: kościół św. Jana był kościołem parafialnym dla obywateli Starej Warszawy, a jej mieszkańcy byli wityrykami tego kościoła.

Wydaje się, że równoległe z publikacją omawianej książki przygotowanie edycji najstarszych zachowanych ksiąg ławniczych Starej Warszawy spowodowało, że kwestie źródłoznawcze, a wraz z nimi metodyczne, zostały potraktowane przez autora bardzo ogólnie. Pominięcie dokładniejszej

<sup>3</sup> M. Bogucka, *Rozwój demograficzno-przestrzenny*, w: *Warszawa w latach 1526–1795*, red. A. Zahorski, oprac. M. Bogucka et al., Warszawa 1984 („Dzieje Warszawy”, 2), s. 13–15.

charakterystyki źródłoznawczej wykorzystanych ksiąg, która została zaprezentowana w innych publikacjach będących owocami prac edycyjnych nad zapisami ławniczymi z przełomu XV i XVI w., wydaje się w pewnym stopniu uzasadniona, choć brakuje odwołania do miejsc w edycji, do których czytelnik mógłby się dostać, aby dowiedzieć się czegoś więcej o źródłach będących podstawą pracy<sup>4</sup>.

Na początku części drugiej rozdziału pierwszego (s. 42) autor wskazał, jakiego rodzaju informacje źródłowe były przydatne podczas prac nad rekonstrukcją stosunków własnościowych w Starej Warszawie. Były to na ogół zapisy związane ze sprzedażą nieruchomości, w których w różnorodny sposób określano położenie sprzedawanego domu, ogrodu czy działki. Autor wspomina, że wraz z upływem czasu formularz wpisów rozszerzał się o podstawowe dla prac socjotopograficznych elementy opisu źródłowego, jak właściciele sąsiednich posesji czy nazwy ulic lub miejsc, w których nieruchomość się znajdowała. Ten rozwój formularza, który na początku był dość skromnym informacyjnie zapisem, określonym przez autora skrótowo we wstępie jako „uboższy” (s. 10, przyp. 3), spowodował wyznaczenie początkowej cezurę prac nad przestrzenią Starej Warszawy.

Pewną wątpliwość budzi stwierdzenie autora, że dzięki licznym związanym z transakcjami nieruchomościami zapiskom o rozbudowanym formularzu „można bez większych przeszkód zrekonstruować układy sąsiedzkie funkcjonujące na całym obszarze miasta” (s. 42). Ciekawe, czy zdarzyły się sytuacje, w których nie udało się przyporządkować jakiejś zapiski do konkretnej nieruchomości znajdującej się *infra muros*? O ile dla domów, ogrodów czy placów na przedmieściach jest to wskazane w odpowiednim miejscu tekstu, o tyle dla terenów wewnątrz murów miejskich już nie. Być może rzeczywiście tak było, choć wydaje się, że taka idealna wprost sytuacja może być niespotykana w przypadku podjęcia badań nad innymi miastami. Problemy związane z pełną rejestracją i możliwością odtworzenia ciągów sąsiedzkich zdarzały się w miastach w tym okresie większych niż

---

<sup>4</sup> Prócz wstępów do edycji kolejnych ksiąg zamieszczonych w wydawnictwie z przypisu 1 także analiza filologiczna języka ksiąg ławniczych Starej Warszawy zaprezentowana w pracy: U. Zachara-Związek, *Łacina późnośredniowiecznych ksiąg ławniczych Starej Warszawy*, Warszawa 2019.

Stara Warszawa: w Poznaniu oraz Toruniu. W XV-wiecznym Poznaniu Jacek Wiesiołowski stosunkowo najłatwiej odtworzył ciągi parcel rynkowych oraz ulic w kierunku bram, ich rekonstrukcja na ulicach bocznych czy w zaułkach wymagała zaś dużo więcej wysiłku<sup>5</sup>. Również Krzysztof Mikulski, rekonstruując późnośredniowieczną przestrzeń Torunia, musiał uzupełniać informacje pochodzące z ksiąg ławniczych innego rodzaju źródłami, głównie o charakterze podatkowym<sup>6</sup>.

Można zadać więcej pytań: czy informacje z kolejnych zapisów różniły się w swej dokładności w zależności od miejsca, które opisywały? Lub czy szczegółowość opisu zawsze ułatwiała rekonstrukcję ciągów sąsiedzkich i własności? Na te dwa ostatnie pytania autor odpowiada w innym miejscu, gdy wskazuje na bardziej rozbudowane opisy położenia nieruchomości na Rybakach, nadwiślańskim przedmieściu Starej Warszawy oraz na to, że mimo szczegółowości trudno jest zbudować ciąg sąsiedzki (s. 76, 80). Być może na resztę powyższych pytań nie dałoby się udzielić odpowiedzi, brakuje trochę jednak ich postawienia. Brak jest zauważalny głównie dlatego, że nieco dłuższa refleksja nad charakterem zapisów wykorzystanych jako podstawa całej pracy dodałaby książce kolejnych walorów, na ogół rzadko spotykanych w pracach o socjotopograficznym zacięciu. Pojawia się też pytanie: co autor rozumie przez pojęcie miasta? Bo jeśli miał na myśli cały teren patrymonium miejskiego, to jednak całkowita rekonstrukcja układu przestrzennego przedmieścia Rybaki nad Wisłą lub ciągów w ul. Długiej nie była przecież możliwa (s. 76, 82). Zresztą na s. 111 Mrozowski zwraca uwagę na konieczność interpretowania niejasnych zapisów, która może prowadzić do błędów w odtwarzaniu liczby nieruchomości w mieście, co ma związek również ze zmianą określenia nieruchomości, szczególnie odczuwanej chyba na przedmieściach (s. 113). Jak się zatem wydaje, rekonstrukcja nie była aż tak bezproblemowa, jak można wywnioskować z cytowanego już fragmentu ze s. 42.

---

<sup>5</sup> J. Wiesiołowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, wyd. 2, Poznań 1997, s. 6.

<sup>6</sup> K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999, s. 16–18.

Autor w innych miejscach rozdziału poświęconego badaniu materialnej przestrzeni Starej Warszawy wspomina o tym, że wykorzystane przez niego zapisy na temat działów rodzinnych, spraw spadkowych i sporów własnościowych, choć dotyczą tych samym nieruchomości, są gorzej udokumentowane opisowo (s. 84, 90). Uwaga ta odnosi się głównie do terenów przedmiejskich, ale czy w przypadku przestrzeni *infra muros* nie było podobnie?

Uwagi te, wkraczające w sferę badań źródłowych użytych ksiąg miejskich, a więc można przyjąć, że odbiegające od głównego celu pracy: przedstawienia przestrzeni Starej Warszawy w XVI w., są jednak istotne, gdyż to za pomocą formy, w jakiej opisy zostały spisane w XVI w., poznajemy tę przestrzeń na początku XXI stulecia. Dlatego tak ważne wydaje mi się trochę obszerniejsze przedstawienie problemów związanych ze sposobem zapisu wykorzystywanych przez autora informacji.

Oczywiście nieprawdą byłoby stwierdzenie, że Mrozowski nie wskazuje na problemy źródłowe – czy to przy opisach przestrzeni miejskiej w pierwszym rozdziale, czy zwracając uwagę na niejednoznaczności w zapisach zawartych w księdze przyjęć do prawa miejskiego. Autor odznacza się dużą wrażliwością źródłową, stwierdzając np. niejednoznaczność cen podawanych przy transakcjach nieruchomościami w stosunku do ich możliwej, rzeczywistej wartości (s. 136). Przykładów krytycznej refleksji źródłowej jest dużo. Są one rozrzucone po różnych passusach książki, ich zebranie w jednym miejscu byłoby ciekawym poszerzeniem perspektywy związanej z ogólnie rozumianym prowadzeniem badań nie tylko socjotopograficznych, ale ogólnie nad przestrzenią miejską w epoce nowożytnej.

Ponieważ księgi stanowiące podstawę źródłową pracy zostały wydane właściwie równoległe z ukazaniem się omawianej pracy<sup>7</sup>, brakuje nieco nawiązania autora recenzowanej książki, a jednocześnie współautora edycji, do wydanych zapisek. Dzięki temu dociekliwy czytelnik mógłby nieco łatwiej dotrzeć do licznie cytowanych w przypisach źródeł informacji. Zabieg taki wymagałby od autora wielkiego wysiłku na samym końcu procesu

---

<sup>7</sup> Na stronie internetowej Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego książka Mrozowskiego nosi datę wydania 28 lutego 2020 r., edycja ksiąg ławniczych zaś 20 lutego 2020 r.

wydawniczego – praca bowiem jest gęsto usłana przypisami – co tłumaczy ten brak. I choć to zrozumiałe, element ten podniósłby walory książki, gdyż zarówno jej tematyka, jak i szata graficzna fizycznego wydania pracy nawiązuje bezpośrednio do najnowszej edycji ksiąg ławniczych Starej Warszawy.

Często w pracach dotyczących socjotopografii ich autorzy wizualizują odtworzenie układu urbanistycznego w badanym okresie za pomocą metody retrogresywnej, wykorzystując pochodzącą (przeważnie) z XIX w. kartografię (głównie najstarszy zachowany kataster) oraz niekiedy współczesne podkłady geodezyjne. Odnosi się to jednak głównie do miast mniejszych, dla których planów takich zachowało się relatywnie niewiele. W przypadku Starej Warszawy trudno byłoby podjąć właściwy wybór podkładu kartograficznego, na którym przeprowadzono by retrogresję do końca XVI w. Zabieg taki był wykorzystany chyba również w przypadku wspomnianych prac Wiesiołowskiego i Mikulskiego. Autor podczas badania przestrzeni Starej Warszawy sięgnął po sporządzoną przez Wandę Szaniawską mapę Warszawy przedstawiającą przestrzeń miasta pod koniec XVI w., która została opublikowana w mazowieckim tomie serii „Atlas Historyczny Polski”<sup>8</sup>. Autor stwierdził, że „wobec braku lepszych źródeł kartograficznych dla tego okresu” (s. 15) użył właśnie tego planu. Należy przypomnieć, że plan ten nie jest źródłem kartograficznym. Najogólniej rzecz ujmując: mapy dzielimy na mapy dawne i mapy historyczne. Mapy dawne to mapy, które powstały w danym okresie, np. w XVI w. Mapy historyczne z kolei to mapy opracowane na podstawie przeprowadzonych badań, wizualizujące pewne wybrane zagadnienia związane z wydarzeniami, które w XVI w. nastąpiły. Odtworzenie przez Szaniawską układu urbanistycznego obu Warszaw pod koniec XVI w. w skali 1 : 10 000 jest zatem mapą historyczną, a nie źródłem kartograficznym.

Zresztą tymi elementami pracy, które łączą się z zamieszczonymi w niej mapami czy planami, można zainteresować się nieco bardziej. Nie wiadomo, który z zaprezentowanych planów jest tym głównym planem, na

---

<sup>8</sup> *Warszawa*, oprac. W. Szaniawska przy udziale J. Humnickiego, na arkuszu *Miasta wojewódzkie Mazowsza u schyłku XVI wieku*, w: *Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 1: *Mapa. Plany*, Warszawa 1973 („Atlas Historyczny Polski. Mapy szczegółowe XVI wieku”, 7).



którym zwizualizowane zostały wyniki prac autora. Należy się domyślać, że jest to plan nr 6 na s. 67. To na nim widać wspomnianych osiem parcel po południowej i osiem parcel po północnej stronie ul. Piekarskiej, wliczając w to domy podmurne (s. 44) czy opisaną przez autora zachodnią pierzeję ul. Grodzkiej z dziewięcioma parcelami na północ od przesmyku łączącego ul. Grodzką z ul. św. Marcina i jedenastoma na południe od niego (s. 44). Także na tym planie pokazano nazwy ulic i ich zmiany, zaobserwowane w toku badań, a także ustalone przez autora położenie łaźni miejskiej czy działek po dawnych młynach. Dopiero na s. 66 autor pod koniec akapitu w podsumowaniu analizy przestrzeni wewnątrz murów stwierdza, że „[o]gólny obraz miasta, uwzględniający te ustalenia, przedstawia plan 6”. Wydaje się, że taki plan zawierający ustalenia autora powinien być dużo lepiej wyeksponowany, tak aby czytelnik nie miał wątpliwości, na który plan powinien spojrzeć, aby zobaczyć efekt badań autora. Trochę niezrozumiałe zatem wydaje się, dlaczego plan z ustaleniami autora nie stał się podstawą do oznaczenia terenów o stałych i niestałych nazwach na planie nr 2 na s. 45, lecz wybrano do tego plan odtwarzający układ Starej Warszawy ok. 1600 r. autorstwa Stanisława Żaryna z książki *Warszawa. Jej dzieje i kultura*. Plany te różnią się głównie detalami (liczbą oznaczonych parcel w pierzejach, na ulicach itd.), jednak dobrze byłoby konsekwentnie korzystać z własnych ustaleń, tym bardziej że zrobiono tak na planie nr 1 na s. 27, przedstawiającym hipotetyczny przebieg granic Starej Warszawy na początku XVI w. (choć chyba dokładniejsze byłoby zatytułowanie tego planu jako „hipotetyczny zasięg jurysdykcji miejskiej Starej Warszawy”). Podobnie rzecz się ma w przypadku omówienia przestrzeni przedmiejskiej. Ustalenia autora dotyczące liczby parcel widać chyba na planie nr 7 na s. 69, jednak już na planie nr 9 na s. 107, gdzie pojawiające się w źródłach nazwy związane z południowym przedmieściem Starej Warszawy, oznaczono na planie przerysowanym z planu Szaniawskiej z mazowieckiego tomu „Atlasu Historycznego Polski”.

Jak wspomniano, pierwsza część pracy dotyczy rozwoju przestrzeni Starej Warszawy od momentu lokacji miasta do końca analizowanego okresu, zajmując się dokładniej oczywiście okresem XVI stulecia. Opis wcześniejszych faz rozwoju starowarszawskiej przestrzeni miejskiej, tj. do końca XV w., autor opiera w dużej mierze na zebranych w jednym miejscu

i streszczonych ustaleniach wcale niemałej literatury przedmiotu, dodając własne uwagi i spostrzeżenia na temat niektórych mniej lub bardziej ugruntowanych w warszawskiej historiografii poglądów. Czasem, stosunkowo rzadko, brakuje jednak dokładniejszego wyjaśnienia zdania autora: gdy ten – w przypisie – omawiał hipotezę Tadeusza Lalika o liczbie włók nadanych Warszawie w momencie lokacji i ewentualnym przejściu części z nich przez Nową Warszawę, napisał tylko, że wydaje się to mało prawdopodobne (s. 26, przyp. 20). Podobnie np., gdy autor za mało prawdopodobne uznał wiązanie przez część historyków granicy między własnością miejską a książęcą na osi łączącej kościoły św. Jana i św. Marcina (s. 28) albo gdy wspomina o różnych możliwych zjawiskach, jakie wpływały na zmiany w określaniu nazwy dzisiejszej ul. Mostowej, ale wskazuje już na wzrost znaczenia przeprawy mostowej we względnym ustabilizowaniu się tej właśnie nazwy (s. 75). Takich przypadków jest jednak mało, większość ustaleń autora jest zaś uzasadniona merytorycznie i źródłowo.

W zdecydowanie dużo bardziej autorskiej drugiej części pierwszego rozdziału Mrozowski omawia obraz przestrzeni Starej Warszawy w ciągu blisko 70 lat XVI w. na podstawie informacji pochodzących z ksiąg miejskich. Ustalenia autora pozwoliły na korektę niektórych nie do końca wyjaśnionych kwestii, takich jak położenie wewnątrz murów dawnych młynów miejskich (s. 64–65) czy łaźni wójtowskiej wewnątrz murów (s. 57), a także uporządkowanie i odpowiednie przyporządkowanie niektórych pojawiających się nazw ulic do właściwych ich fragmentów przez wskazanie zmian w nawyku nazewnictwa odnoszących się do ciągu komunikacyjnego współczesnej ul. Piwnej, która właśnie w analizowanym przez autora okresie pojawiła się pierwszy raz i szybko ustabilizowała swoją nazwę z nazwy ul. św. Marcina i ul. Cudnej (wnikliwa analiza na s. 51–58). Tak samo w okresie tym doszło do zmian w nazewnictwie dzisiejszej ul. Wąski Dunaj (omówienie przekształcenia nazwy części Wąskiego Dunaju z Żydowskiej oraz z ulicy w kierunku Dunaju na s. 58–66)<sup>9</sup>. Autor udokumentował liczbę wzmianek o nieruchomościach odnoszących się do poszczególnych ulic

<sup>9</sup> Warto jednak zauważyć, że w lustracji starostwa warszawskiego z 1565 r. wśród nazw ulic Starej Warszawy wymieniono zarówno ul. Żydowską, jak i ul. św. Marcina; nazwa ul. Cudnej już się nie pojawiła: *Lustracja województwa mazowieckiego 1565*, cz. 1,

oraz liczbę wymienienia nazwy ulicy, przy której znajdowała się dana nieruchomość. Na ogół czynił to w głównym toku narracji, choć w przypadku rynku – jednego z najważniejszych elementów przestrzeni miejskiej – można zastanawiać się, czemu tego rodzaju dane znajdują się w przypisie, a nie w głównej osi narracyjnej książki (przyt. 94 na s. 43). Podobnie można się zastanawiać, dlaczego informacje o znajdujących się na rynku urządzeniach gospodarczo-handlowych, takich jak kramy kupieckie czy waga, zostały umieszczone w przypisie, a nie w tekście głównym (przyt. 95 na s. 43), gdyż stanowiły one istotne, choć rzadko możliwe do uchwycenia w księgach miejskich, elementy przestrzeni miejskiej. Z katalogowego punktu widzenia trochę szkoda również, że nie przy wszystkich ulicach autor podawał informacje o dacie pierwszej wzmianki nazwy danej ulicy w księgach miejskich (uczynił tak np. dla ul. Nowomiejskiej czy ul. Bernardyńskiej, ale już nie dla ul. św. Jana czy ul. Piekarskiej, choć dla tej ostatniej informacja o pierwszej wzmiance w źródłach miejskich pojawiła się w zupełnie innym miejscu, w przyt. 204 na s. 66), albo innych, przypadkowo wspomnianych nazw danej ulicy (np. ul. Grodzkiej, w odniesieniu do której spotkał w księgach określenie nazwy ul. św. Jana – s. 46). Co prawda słusznie pod koniec części dotyczącej nazw ulic o stałych nazwach lub raczej: stałych motywacjach semantycznych, choć niekiedy zróżnicowanych formach (różnorako określana forma nazwy ul. Bernardyńskiej), wskazuje (s. 50), że niektóre ulice nosiły nazwy od obiektów istniejących już w XIV w. (zamek, kościół św. Jana) lub XV w. (Nowe Miasto, klasztor bernardynów na południowym przedmieściu). Zapewne od momentu ich pojawienia się ulice mogłyby być tak nazywane, ale dla dokumentacji warto byłoby wskazać tę dość symboliczną pierwszą datę. W zaprezentowanym materiale widać również dalsze możliwości rozszerzenia kwestionariusza badawczego: czy to, że w latach 60. XVI w. pojawia się forma *platea divi Johannis* (s. 46) zamiast *sancti Johannis*, wynikało ze zmiany pisarza w kancelarii miejskiej, czy w tym 10-leciu w kontekście nieruchomości tej ulicy pojawia się tylko forma *divi Johannis*, czy może jednak najczęściej używana forma *sancti Johannis*? Zmiana ta nie ma istotnego znaczenia semantycznego, wciąż bowiem

---

wyd. I. Gieysztorowa, A. Żaboklicka, Warszawa 1967 („Lustracje dóbr królewskich XVI–XVIII wieku. Mazowsze”), s. 8.

chodzi o tego samego świętego, ale może wskazuje na jakieś inne przemiany nazewnictwa miejskiego lub zwyczajów kancelaryjnych (co wychodzi poza badanie przestrzeni jako takiej).

Dalsza część rozdziału odnosi się do nazewnictwa obserwowanego na przedmieściach Starej Warszawy. Sprawnie udokumentowana narracja pokazuje różnorodność sposobów określania różnych części tej przestrzeni, od stosunkowo stałych nazw występujących w miejscach najgęściej zasiedlonych (jak Freta), przez różne nazwy dla nieruchomości przy jednej ulicy (casus ul. Koziej), po opisowe określanie miejsc położenia, często wymagające od zainteresowanych osób i/lub pisarza sporej inwencji (Waliszewo, Rybaki, ogrody pomiędzy Freta w Waliszewem), a także problematyczność jakiegokolwiek rekonstrukcji układów własnościowych (znów Rybaki).

Ostatnia część rozdziału pierwszego zawiera m.in. informacje o liczbie nieruchomości w obrębie murów Starej Warszawy XVI w., które należały do mieszczan. Przed autorem pojawił się problem: czy w liczbę nieruchomości miejskich wliczać również te, które nie podlegały jurysdykcji władz miejskich (s. 111)? Problem ten jest wynikiem autorskiego założenia badania jedynie tej przestrzeni miasta, która – najogólniej rzecz ujmując – podlegała władzy urzędów radzieckiego i wójtowskiego. Wydaje się, że aby ukazać całość przestrzeni miejskiej, należałoby sięgnąć do źródeł związanych z książęcymi i kościelnymi częściami miasta lub przynajmniej do literatury zajmującej się tymi częściami starowarszawskiej przestrzeni, dzięki czemu liczba nieruchomości miejskich mogłaby zostać ulokowana w kontekście całego obszaru *infra muros*. Co prawda autor porównuje dane z danymi z lustracji Starej Warszawy z 1565 r., ale nie objęła ona chyba wszystkich posiadłości kapituły warszawskiej<sup>10</sup>. Pytania budzą dane z tabeli 1, zamieszczonej na s. 112, dotyczące liczby nieruchomości wewnątrz murów u schyłku XV w. Czy jest to wynik retrogresywnych badań autora, czy te wyjściowe dane można znaleźć w jakimś innym miejscu? Nie są to zapewne dane oparte na analizie XV-wiecznych źródeł – co wynika z charakteru formularza, o którym autor wspominał wcześniej. Przypuszczam, że pierwsza z możliwości (retrogresywna) jest prawidłowa, nie wybrzmiewa

---

<sup>10</sup> Wspomniano o domach duchowieństwa na ul. Grodzkiej, ale już nie o domach położonych na wschód od kościoła św. Jana: *Lustracja...*, s. 9.

jednak jednoznacznie w narracji rozdziału. I jeszcze jedna drobna uwaga: skoro autor osobno wymienił ul. św. Marcina, pod koniec badanego okresu południową część ul. Piwnej, to czy wzmiankowaną tu ul. Piwną należy utożsamiać z tą jej częścią, która jeszcze na początku XVI w. była nazywana Cudną? Najpewniej tak właśnie jest. Następnie Mrozowski przedstawia rzadkie i stosunkowo obszerne fragmenty dotyczące informacji o rozkładzie przestrzennym budynków czy zróżnicowanej zabudowy przedmiejskich działek (s. 116–126).

Dalej autor podjął próbę naszkicowania hierarchii przestrzeni w mieście, wykorzystując w tym celu ceny nieruchomości położonych przy konkretnych ulicach, wysokość płaconego czynszu oraz informacje na temat miejsca zamieszkania elity miejskiej. Oczywiście wartości szosu czy cen nieruchomości były zróżnicowane w zależności od położenia na terenie miasta. Autor, analizując zróżnicowanie przeciętnej stawki szosu z 1579 r. dla posesji znajdujących się przy ulicach *infra muros*, wyznaczył pięć stref zróżnicowania stawek, zróżnicowanie to przedstawił zaś na wykresie 1 (s. 132). Wykres ten nie jest do końca czytelny. Ze względu na duże różnice autor przyjął trzy wartości osi Y: 5, 25 i 125 groszy. Przyjęte założenie powoduje, że trudno w odpowiedni sposób wychwycić różnice między średnią wartością czynszu między posesjami rynkowymi a tymi, które znajdowały się np. na ul. Grodzkiej, a także porównać ją z różnicą między nominalnym czynszem z Waliszewa za mostem a drugą stroną ul. Do Rybaków. Być może różnice te byłyby czytelniejsze, gdyby przynajmniej przy nominalnych lub średnich wartościach czynszów znalazły się informacje o ich wartości – takich brakuje zarówno na wykresie, jak i w tekście, co utrudnia orientację np. w tym, czy najniższy zarejestrowany czynsz od parceli rynkowej jest równy średniej wartości czynszu na ul. Nowomiejskiej, czy nie: punkty są położone blisko siebie, ale „spłaszczenie” wartości na osi Y nie pozwala na dokładną tego ocenę. Widać jednak, że różnica między rynkiem a pozostałymi ulicami, nawet drugą w hierarchii ul. św. Jana, była znacząca – być może na tyle, żeby rynek stał się osobną kategorią hierarchii przestrzeni miejskiej, podczas gdy posesje na wychodzących z niego ulicach św. Jana, Grodzkiej i Nowomiejskiej stanowiłyby kategorią drugą? Między pozostałymi strefami różnice w nominalnych wartościach czynszu nie są już tak duże, choć znów można by zastanawiać się, czy różnica między 12-groszowym

czynszem z Freta jest istotna w porównaniu z 10-groszowym czynszem z ul. św. Krzyża albo czy różnica między czynszem z Waliszewa a czynszem z Waliszewa za mostem również znacząco się różniły. W przypadku ul. Bernardyńskiej zastanawiałbym się, czy na nieco wyższy czynsz niż w przypadku reszty ulic wymienionych w drugiej strefie wpływu nie mogła mieć wpływu raczej bliskość książęcej części miasta aniżeli korzystniejsze położenie tych parcel przy bramie miasta (tak na s. 131). Oczywiście trudno przyjąć jakieś jedno kryterium wyznaczania stref na podstawie statystyk pochodzących z dawnych źródeł. Zaproponowany przez autora podział da się oczywiście obronić, dzięki niemu widać, które rejony wewnątrzmięskiej przestrzeni były lepiej wyceniane, a które mniej. Bardziej dotkliwy jest raczej brak podania poszczególnych wartości na wykresie lub w osobnej tabeli, zwłaszcza w przypadku posesji położonych przy ulicach pierwszej strefy.

Autor w toku narracji sprawnie charakteryzuje różnice w cenach nieruchomości między poszczególnymi ulicami w poszczególnych okresach. Zastanawiająca jest jednak pewna konstatacja dotycząca wpływu pożarów na ceny nieruchomości: dlaczego pożar w 1515 r. miał spowodować wyhamowanie lub spadek cen nieruchomości w drugiej połowie XVI w., zaś pożar z 1544 wprost przeciwnie: wywindować je na niektórych ulicach do kilkukrotnie wyższych cen niż przed pożarem (tak na s. 137–138)? Na s. 266 autor wyjaśnił – choć w trochę innym kontekście – że pożary mogły podnieść ceny tych nieruchomości, które nie ucierpiały w wyniku zgorzenia.

Również dane na wykresach obrazujących ceny nieruchomości położonych w obrębie murów miejskich (wykres 2 na s. 137) i na przedmieściach (wykres 3 na s. 141) nie są do końca jasne. Oczywiście widać na nich to, co potwierdza autor w tekście narracji: ceny nieruchomości rynkowych były dużo większe niż pozostałych, na ul. Grodzkiej czy Nowomiejskiej większe niż na Krzywym Kole, a na ul. Bernardyńskiej mniej więcej podobne, jak na ul. Piekarskiej. Nie wiadomo jednak, czy oznaczone na wykresie różnokolorowe i różnokształtne punkty dotyczą jakichś uśrednionych wartości cen kupna-sprzedaży wybranych (na podstawie jakiego kryterium?), cen czy może wszystkich zarejestrowanych transakcji. Przykładowo: dla rynku na wykresie 2 zaznaczono 39 punktów, podczas gdy w innym miejscu autor pisał, że nieruchomości na rynku dotyczyło 212 zapisek (przyp. 93 na s. 43). Czy reszta zapisów dotyczyła zabezpieczania przez mieszkańców

pożyczanych sum na nieruchomościach lub oprav wiana? Tego autor niestety nie precyzuje. Można dalej pytać: czy wybór kolorów był kierowany widocznymi różnicami między poszczególnymi ulicami? Wydaje się, że po części tak: wszak autor, wydzielając trzy strefy różnych cen (s. 140), za osobną uznał sam rynek (oznaczony na wykresie 2 na niebiesko), potem ulice św. Jana, Nowomiejską i Grodzką (oznaczone kolorem fioletowym), trzecią zaś: pozostałe ulice w mieście, które są już oznaczone dwoma różnymi kolorami. Zresztą nakładające się na siebie kształty o tym samym kolorze zlewają się niekiedy w jedno. Trudno też dokładnie ocenić, jakie te ceny rzeczywiście były, gdyż podziałka na osi Y, ze względu na znaczące różnice między cenami nieruchomości na rynku a cenami nieruchomości na innych ulicach, musiała zostać tak ustawiona, żeby zmieściły się wszystkie dane. Być może nieco lepszym rozwiązaniem byłoby zrobienie kilku wykresów, które uwzględniłyby charakter cen? Takie same uwagi można mieć do wykresu 3 dotyczącego cen na przedmieściach, choć tutaj znacznie mniejsze różnice między najdroższymi a najtańszymi oznaczonymi wartościami cen nieruchomości powodują, że ceny nieruchomości oznaczone na wykresie 3 są trochę bardziej porównywalne.

Autor porusza również kwestię miejsca zamieszkania elity miejskiej. Ponieważ liczba osób, które pełniły w analizowanym okresie funkcje urzędnicze, była stosunkowo ograniczona, a w trakcie kariery jedna osoba mogła zajmować stanowisko ławnika, rajcy i burmistrza, autor zdecydował się poddać analizie najwyższą godność, jaką sprawowała dana osoba. Wydaje się to rozsądnym rozwiązaniem, umożliwiającym w miarę sprawne przedstawienie badanego zagadnienia na mapie. Ciekawe, czy źródłowo widoczne są zmiany miejsca zamieszkania danej osoby wraz z awansem na wyższy szczebel urzędniczy? Innymi słowy: czy ławnik mieszkający na ul. św. Marcina po wejściu do rady zmieniał miejsce zamieszkania, a jeśli tak, to na nieruchomość położoną w jakim miejscu Starej Warszawy?

Część drugą książki Mrozowski poświęcił na analizę rozmieszczenia przedstawicieli różnych zawodów w przestrzeni miejskiej, czyli na element klasycznej socjotopografii. Ciekawym zabiegiem wydaje się pogrupowanie opisywanych zawodów zgodnie z ich przynależnością cechową w Starej Warszawie (s. 156). Jak się wydaje, daje to nieco lepszy ogłód w wybór miejsc ulokowania warsztatów oraz wyboru miejsca do życia przez przedstawicieli

konkretnego cechu (zwłaszcza cechów wielozawodowych – s. 169) aniżeli posługiwanie się przetworzonym materiałem jako wyznacznikiem klasyfikacji rzemiosł. Warto zwrócić też uwagę na uporządkowanie chronologii tworzenia poszczególnych cechów w XV–XVI w. (s. 158–173), która uzupełnia informacje dotychczasowej literatury dzięki kwerendzie w księgach miejskich. Rozmieszczenie zawodów w przestrzeni Starej Warszawy Mrozowski opisał na s. 174–238 oraz zwizualizował za pomocą dziewięciu planów o numerach od 11 do 19. Wyniki tych analiz wskazują, że znane z lokacyjnych początków miast koncentracje przedstawicieli jednego rzemiosła w wybranych miejscach w XVI-wiecznej Starej Warszawie nie były powszechne, ale zdarzały się w przypadku niektórych zawodów: kowali czy parających się spożywczymi zajęciami (s. 233–234). W innym jednak miejscu autor pisze, że „zawód pozostawał jednym z czynników, które dość ściśle wyznaczały miejsce zamieszkania nowych obywateli w mieście” (s. 312). Być może autor miał na myśli głównie przedstawicieli kowali lub reprezentantów zawodów związanych z produkcją spożywczą (ci drudzy byli jednymi z najczęściej przyjmujących prawo miejskie w Starej Warszawie – s. 287), najwidoczniej dostrzegł pewien determinizm zawodowy, który w jakimś stopniu jednak wpływał na osiedlanie się w mieście konkretnych przedstawicieli. Ostatnią część tego rozdziału stanowi próba określenia hierarchii majątkowej Starej Warszawy w badanym okresie (s. 239–252).

Trzecią część pracy stanowi analiza pochodzenia osób wpisanych do księgi przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy w okresie 1508–1569. Zapisy ze źródeł tego typu są uważane za dobry wyznacznik kierunku migracji do miasta – tematu ostatnio dość popularnego w badaniach nad miastami. Wyniki analizy częstotliwości przyjmowania do prawa miejskiego w kolejnych latach nie ułożyły się w jakieś widoczne i możliwe do łatwego wytłumaczenia schematy, co autor zauważa i słusznie podkreśla (s. 262, 270). Warto odnotowania wydaje się to, że włączenie Starej Warszawy do Korony w 1526 r. nie wpłynęło znacząco na wzrost zainteresowania imigracją do stolicy Mazowsza, choć analizując pięcioletnią średnią ruchomą przedstawioną na wykresie 5 na s. 263, można zauważyć niewielki wzrost zainteresowania przyjmowaniem prawa miejskiego po 1526 r. Są to jednak drobne, kilkupunktowe różnice, które możliwe, że rzeczywiście nie są aż tak istotne. Analizy odległości deklarowanych miejsc pochodzenia wskazują



z kolei na ważną rolę mazowieckich miejscowości, z praktycznie stałymi wartościami mediany odległości, zbiorczo wynoszącej 34 km (s. 274–275). Wydaje się, że słuszna była próba obiektywizacji obliczanych wartości odległości z wykorzystaniem mediany i 1. oraz 3. kwartylu odległości zamiast uznaniowego wyznaczania dystansu kolejnych sfer osób nabywających obywatelstwo Starej Warszawy, które najczęściej były związane z okrągłymi odległościami (10 km, 50 km itd.). W poszczególnych 10-leciach wartości te różniły się, najczęściej w wartościach 3. kwartylu, dużo rzadziej w przypadku wartości 1. kwartylu i mediany, co wskazuje na pewne stałe tendencje w rekonstruowanym modelu migracyjnym nowych obywateli. Słusznie autor wskazywał na zróżnicowanie sieci osadniczej po obu stronach Wisły w ziemi warszawskiej jako główną przyczynę tego, że pewne rejony położone najbliżej Starej Warszawy były liczniej reprezentowane przez nowych przybyszy aniżeli inne (s. 276).

Mrozowski na podstawie księgi przyjęć do prawa miejskiego zarysował zasięg oddziaływania Starej Warszawy w XVI w., który zaprezentował również w kartograficzny sposób na kilku przeglądowych mapach. Dzięki temu w obrazowy sposób uprzestrzenniono wydobyte ze źródła informacje. Na sporządzonych mapach można by wskazać na pewne kartograficzne usterki, takie jak wykorzystanie na jednej mapie nazw współczesnych (Nowe Miasto nad Pilicą i Grodzisk Mazowiecki na mapie nr 1 na s. 277, Brześć Litewski na mapie nr 2 na s. 279) obok nazw historycznych (Czerwieńsko i Mińsko na mapie nr 1, Lutomirsko i Łaskarczów na mapie nr 2), brak oznaczenia Bugu, Narwi i Pilicy tym samym kolorem co Wisły (na mapie nr 1), której to Wisły trochę brakuje na mapie nr 2 (autor wspomina o roli Wisły jako drogi do Starej Warszawy wiodącej z dużych miast położonych nad rzeką, jak i mazowieckich wsi – s. 278), nie umniejszają one jednak w jakikolwiek sposób podstawowym celem stworzonej reprezentacji. W odniesieniu do map o numerach od 4 do 9, które obrazują pochodzenie przedstawicieli różnych zawodów, również można poczynić pewne uwagi. Wydaje się, że mapy mogłyby w gruncie rzeczy być w nieco większej skali (na każdej z nich brakuje skal) i obejmować tylko ziemie polskie Korony wraz z sąsiadującymi terytoriami ziem ruskich (głównie województwa ruskiego, ale też województwa bełskiego), Śląska czy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Liczba miejscowości, które pojawiają się na tych mapach na wschód od linii wyznaczonej

przez wschodnią granicę województwa podlaskiego, jest niewielka: dwukrotnie Wilno oraz raz wieś położona na południe od litewskiej stolicy. Rozwiązanie zaprezentowane, jak w przypadku dalej położonych miejscowości na mapie nr 6 na s. 293, dałoby się zastosować również do tych litewskich miejscowości. Dzięki większej skali mapy zyskałyby nieco większą przejrzystość, zwłaszcza tam, gdzie wykorzystanych danych było po prostu dużo, czyli głównie w okolicach Warszawy. Autor uniknąłby wtedy również innej usterki: w granicach Królestwa Polskiego umieścić województwo wołyńskie, nie umieścić zaś województwa podlaskiego. Jeśli mapa ma reprezentować stan z 1569 r., po zmianach wynikających z unii lubelskiej, to i drugie z wymienionych województw powinno znaleźć się w granicach Królestwa Polskiego. W przypadku wykresu 8 na s. 275 przydałoby się również zaprezentowanie procentowych wartości zobrazowanych na wykresie danych, nawet jeśli z gruntu widzenia statystyki pula danych, nad którymi pracował autor, nie jest imponująca (1088 osób o ustalonym miejscu pochodzenia dla lat 1508–1569), gdyż znowu czytelnik musi szacować wartości. Ważną część tego rozdziału stanowi przedstawienie nieruchomości (czy też dokładniej: parcel mieszkalnych) należących do osób, które dowodnie przyjęły w analizowanym okresie prawo miejskie (bez osób pochodzących ze Starej i Nowej Warszawy). Poza tokiem narracji służą temu plany o numerach od 20 do 22 (s. 308–310). Autor obserwuje egalitarność przestrzeni Starej Warszawy dla nowych obywateli, choć zaznacza, że jedynie blisko jedna trzecia z nich została wzmiankowana w księgach miejskich jako posiadacze nieruchomości (s. 306–307). Jest to ciekawa obserwacja, którą można by chyba opatrzyć jeszcze szerszym komentarzem dotyczącym czasu, jaki potrzebował nowy obywatel do nabycia pierwszej lub kolejnej nieruchomości w mieście, poza wspomnianym stwierdzeniem autora o konieczności upływu pewnego czasu (s. 306). Autor analizuje kwestię wpływu uprawianego zawodu w kupnie domu (s. 311–312), a wydaje się, że zasadne byłoby przeanalizowanie głównie uczestnictwa przez nabywających nieruchomości nowych obywateli we władzach miejskich. Zastanawiałbym się nad trafnością przypuszczenia o osiedlaniu się nowych obywateli miejskich na terenach wewnątrz murów lub na przedmieściach niezajdujących się pod jurysdykcją władz miejskich (tak na s. 306). Nie jest to oczywiście wykluczone i pewnie przykłady takie udałoby się znaleźć. Ten drobny przykład pokazuje jednak

kolejne sprzężenie między badanym obszarem jurysdykcji miejskiej z tymi elementami przestrzeni Starej Warszawy, które podlegały innym władzom. Nieco wyjątkowym planem jest plan 20, gdyż jest on chyba jedynym planem, który ujmuje kategorię przestrzeni Starej Warszawy w sposób diachroniczny: poszczególne kolory wykorzystane w legendzie dotyczą okresu, w którym osoba posiadająca daną nieruchomość przyjęła prawo miejskie. Plan 21 (odnoszący się do pochodzenia właścicieli nieruchomości z wsi oraz miast polskich, sklasyfikowanych według Samsonowiczowskiego podziału i zagranicznych) i plan 22 (wykorzystanie podziału dystansu miejsca pochodzenia) są już bardziej statyczne.

W książce brakuje aneksów, charakterystycznych dla prac o socjotopograficznym charakterze, przynajmniej tych, które są poświęcone ośrodkom mniejszym. Jestem przekonany, że to dobry ruch, choć powodujący niekiedy pytania na temat wykorzystania informacji z bazy źródłowej. Być może – jest to sugestia co do dalszych działań Mrozowskiego z materiałami z sądowych ksiąg Starej Warszawy – warto byłoby spróbować zbudować coś na kształt portalu internetowego lub aplikacji web-GIS-owej, gdzie udało by się umieścić te dane na mapie cyfrowej? Zdigitalizowanie tych danych i ich odpowiednie przedstawienie w formie interaktywnej mapy pozwoliłoby na jeszcze lepsze zwizualizowanie danych, zwłaszcza gdyby udało się odpowiednio uczasować posiadane informacje, np. wyświetlając warstwy z rozmieszczeniem warsztatów kowalskich w kolejnych 10-leciach<sup>11</sup>. Umożliwiłoby to również filtrowanie danych przez łączenie informacji z map o rozmieszczeniu domów elity miejskiej, reprezentantów poszczególnych zawodów i nowych obywateli Starej Warszawy. Wydaje się, że możliwe byłoby np. wydobycie ze statycznych bądź co bądź planów zamieszczonych w książce zapytań w postaci: wskaż miejsca, w których nieruchomość posiadali przybyli z okolic odległych o 18 km od Starej Warszawy krawcy, którzy pełnili funkcje w starowarszawskiej radzie lub ławie. Wydaje mi się, że war-

---

<sup>11</sup> Zob. T. Bisschops, *It is all about location: GIS, property records and the role of space in shaping late medieval urban life. The case of Antwerp around 1400*, „Post-Classical Archaeologies” 2012, vol. 2, s. 83–106; M. M. Marušić, *Mapping housing market in late medieval Dubrovnik: The Saint Nicholas sexterium (ca. 1420–1450)*, w: *Mapping urban changes. Mapping urban changes*, ed. A. Plosnić Škarić, Zagreb 2017, s. 294–311.

to rozważyć możliwość takiego przedstawienia zebranych przez Mrozowskiego danych źródłowych.

W pracy licznie cytowane są wzmianki źródłowe z ksiąg miejskich. Są one odczytane i zapisane poprawnie, zgodnie z regułami gramatyki łacińskiej, choć przy takiej liczbie cytatów nie trudno było przeoczyć drobne usterki wynikające ze złej końcówki gramatycznej (przydawka odmiejscowa w określeniu *in suburbio Warschoviensis* jest w genetiwie liczby pojedynczej, podczas gdy powinien to być ablatiwus *Warschoviensi* – s. 83; genetiw liczby mnogiej w cytacie *post ecclesiam s. [s – MS] Bernard[ino-rum] [s – MS]* z przyp. 433 na s. 103 powinien chyba być genetiwem liczby pojedynczej od imienia św. Bernardyna, tj. *Bernardini*, tak jak w przyp. 435 na s. 103) lub niekiedy nierozwiązania skrócenia zastosowanego przez pisarza (jedna ze wzmianek na s. 87, stanowiąca część przyp. 335, gdzie zapisano *ante portam suburbii Wars*). Są to jednak pojedyncze usterki, niewpływające w negatywny sposób na ocenę wysokiego na ogół opanowania zasad odczytu łacińskiego tekstu rękopiśmiennego.

Trzeba pochwalić sposób wydania książki, która ukazała się w twardej, atrakcyjnej wizualnie oprawie wraz z licznymi, wymienionymi już kolorowymi mapami, planami i tabelami.

Recenzje najczęściej mają to do siebie, że więcej miejsca poświęca się w nich na omówienie wątpliwości, błędów czy usterek aniżeli na szczegółowe omawianie istotnych aspektów przedstawianych pozycji. Wyartykułowane w tym miejscu pytania, wątpliwości i uwagi, jakie pojawiły się podczas lektury książki Mrozowskiego, nie powinny przysłonić pozytywnego wydźwięku recenzji. Praca ta jest rzetelnym i skrupulatnym opracowaniem przestrzeni Starej Warszawy w XVI w. na podstawie informacji z ksiąg miejskich. Autor wykazał się dużą wrażliwością badawczą. Dzięki temu Mrozowskiemu udało się wprowadzić do obiegu historycznego zarówno własne obserwacje analizowanych zjawisk, jak i zmodyfikować w przekonujący sposób ustalenia istniejące wcześniej w literaturze przedmiotu. Jego wywód jest klarowny i zrozumiały. Zaproponowana przez autora struktura pracy (przestrzeń fizyczna miasta i elementy jej percepcji – socjotopografia zawodowa – pochodzenie nowych obywateli, jak i wyznacznik zasięgu oddziaływania Starej Warszawy w przestrzeni osadniczej Mazowsza i państwa polskiego) również się

broni<sup>12</sup>, choć dotyka tutaj tytułowego pytania: jaka przestrzeń jest badana? Po lekturze całej pracy nie należy mieć wątpliwości, że jest to przestrzeń mieszczańska, widziana oczami mieszkańców Starej Warszawy. Cieszy także liczne wykorzystanie map i planów dla zwizualizowania analizowanych zagadnień. Mimo wszystkich wyartykułowanych powyżej uwag dotyczących kartograficznej części pracy nie można nie docenić zarówno liczby przygotowanych planów i map, jak i ich schludności oraz ogólnej czytelności (przynajmniej z perspektywy przeciętnego historyka). Wydaje się, że książka ta wskazuje na potrzebę sporządzania przedstawień kartograficznych przy badaniach nad przestrzenią miejską w przeszłości. Wspomniane mankamenty merytoryczne, z których za najpoważniejszy uznaję wykluczenie z analizy terenów związanych z siedzibą władzy oraz z kolegiatą św. Jana Chrzciciela, oraz techniczno-redakcyjne nie zmieniają ogólnego pozytywnego odbioru prezentowanej publikacji, która powinna stanowić punkt odniesienia w czasie badań przestrzeni innych miast ziem polskich okresu przedrozbiorowego.

---

<sup>12</sup> Inaczej ostatnio Marcin Starzyński w recenzji tej samej pracy, „Roczniki Historyczne” 2020, R. 86, s. 326–327.

